p.Piotrków

Cena numeru 15 g.

Nr. 259 Piątek 11 listopada 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Porządek dzienny grudniowej sesji Rady Ligi.

GENEWA 10-11. Wczoraj generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłosił porządek dzienny 48 sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w dniu 5 grudnia. Na porządku dziennym znajduje się m. in. kwestja zażalenia Litwy, następnie sprawa Westerplatte, której referent ambasador Chili Vilegas po obradach z dwoma prawnikami wyda nową opinję. Omawiana też będzie na sesji grudniowej kwestja postoju polskich statków wojennych w Gdańsku.

Traktat francusko-jugosłowiański wymierzony jest przeciwko Mussoliniemu.

PARYŻ 10-11. Dzisiaj podpisany będzie w Paryżu francusko - jugosłowiański traktat przyjaźni, uzupełniony konwencją arbitrażową.

Przygotowany od blisko dwuch lat traktat ten, a jak twierdzą niektórzy aljans, nie był dotychczas podpisany, ponieważ Francja zwlekała, pragnąc aby doszło uprzednio do porozumienia włosko serbskiego.

Obecnie jednak, po demonstracyjnej wizycie floty włoskiej w Tangerze, Briand zdecydował się podpisać traktat, jako replikę na wizytę eskadry Mussoliniego u wybrzeży Marokka.

Dzienniki jednak francuskie kategorycznie temu zaprzeczają, ponieważ Briand poinformował włoskie ministerjum spraw zagranicznych o bliskiem podpisaniu traktatu z Jugosławją i nie napotkał żadnych zastrzeżeń ze strony Kwirynału.

Niemniej prasa włoska, podniecona przez nieuczciwą grę Berlina, oskarża Paryż o faworyzowanie polityki antywłoskiej w Białogrodzie.

W „Journal des Debats" znany z niechęci do Rzymu Gauvain pisze: Briand pragnął zawrzeć trójporozumienie Paryż — Rzym — Belgrad, ale spotkał się z oporem Mussoliniego który gotów był zawrzeć bądź aljans francusko - włoski, wyraźnie zwrócony przeciwko Jugosławji, bądź też traktat włosko - serbski, również uzależniający politykę Białogrodu od polityki Mussoliniego, przyczem emisarjusze Mussoliniego słyszeć nie chcieli o zagwarantowaniu status quo na Bałkanach. Słowem, Włochy jakoby parły do zmiany statutu terytorjalnego Europy.

Oto przyczyna — dodaje Gauvain dla której Briand przestał rozmawiać z Rzymem.

„Temps" ogranicza się do stwierdzenia, że nowy traktat zgodny jest z zasadniczemi postulatami Genewy i wyraża nadzieję, iż podobny traktat zawarty będzie także pomiędzy Rzymem a Białogrodem.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że zacieśnienie stosunków francusko - serbskich ułatwi rozmowy włosko - serbskie.

Likwidacja strajku na czeskich kolejach.

PRAGA 10-11. Premjer Svehla wydał odezwę do wszystkich pracowników kolejowych Czechosłowacji, wzywającą ich do zaprzestania biernego oporu i podjęcia normalnej pracy, podając jednocześnie, że pensje kolejarzy zostaną podwyższone. Wobec tego przyrzeczenia rządu, bierny opór dziś o godzinie 12-ej w nocy został przerwany.

Burze u wybrzeży Francji.

PARYŻ 10-11 AW. Od kilku dni na oceanie w pobliżu wybrzeża francuskiego szaleją silne burze które przyczyniają wiele szkód i utrudniają żeglugę. Szczególnie trudna jest komunikacja z Cherbourgiem. W Omonville wodа zalała przedmieścia. Z szeregu domów musiano mieszkańców wysiedlić. Pod Plougernau na wybrzeżu bretońskiem zatonął parowiec angielski. Załogę uratowano. W zatoce zatonął kuter rybaczy, którego załoga, złożona z 8 osób zginęła. Szereg statków otrzymało sygnały S.O.S. ze statku holenderskiego bliskiego katastrofy.

Trzęsienie ziemi w Rzymie.

RZYM 10-11 AW. Wczoraj o godzinie 6.40 wieczorem odczuto w Rzymie trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnych szkód. Część Apeninów była nawiedzona przez silniejsze, względnie słabsze wstrząsy. W Bolonji zanotowano trzęsienie ziemi o godz. 7.45. Wśród ludności zapanowało silne zaniepokojenie. Wiele domów jest uszkodzonych. W nocy powtórzyły się trzęsienia, nie przybrały jednak groźnych rozmiarów.

Katastrofa w powiecie Olkuskim,

SOSNOWIEC 10-11. Podczas robót ziemnych przy wytyczaniu drogi we wsi Sieczecha w powiecie olkuskim usunęła się ziemia zasypując trzech robotników. Dwóch z nich poniosło śmierć wskutek uduszenia.

Wyrok w sprawie komunistów węgierskich.

BUDAPESZT 10-11 AW. Dziś w południe zakończył się wielki proces komunistów węgierskich. Wyrokiem sądu skazany został główny oskarżony Zoltan Szanto na 8 lat więzienia, 10 lat utraty czci i praw politycznych, Wagi na 4 i pół roku więzienia, dwóch oskarżonych na 4 lata, jeden na 3 lata, 30 oskarżonych na karę więzienia od 8 miesięcy do 2 i pół roku. 10 oskarżonych zostało zwolnionych. W czasie ogłaszania wyroku wybuchły na sali demonstracje komunistów.

Pożar wioski wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

LWÓW 10-11 AW. Z Drohobycza donoszą o katastrofalnym pożarze, który nawiedził wieś Ułymno. Chłopak wiejski skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem spowodował ogień w stodole. Od palącej się stodoły zajęły się sąsiednie zabudowania. W ciągu nocy spłonęło zupełnie 31 gospodarstw, 5 dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Pozatem spłonęło wiele bydła, świń i ziemopłodów.

Nieszczęśliwy wypadek na wyścigach.

POZNAŃ 10-11 AW. Donoszą tu z Leszna, iż w czasie odbytych tam dorocznych wyścigów jesiennych, organizowanych przez stancjonujący w mieście 17 pułk ułanów, wydarzył się tragiczny wypadek. Oto kpt. lekarz Kruszyński, biorący udział w biegu, spadł z konia tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki.

Niedźwiedź napastuje turystę.

ZAKOPANE 10-11 AW. W dniu wczorajszym w godzinach rannych, powracający z wycieczki turysta niejaki p. Banasik spotkał niedźwiedzia dużych rozmiarów na drodze obok Łysej Polany wiodącej do Morskiego Oka. Niedźwiedź rzucił się na turystę wobec czego ten zmuszony był schronić się na drzewo, gdzie przesiedział prawie dwie godziny, gdyż niedźwiedź położył się pod drzewem i został spłoszony dopiero przez nadjeżdżający samochód.

Wielka kradzież we Lwowie.

LWÓW 10-11 AW. Nieznani sprawcy włamali się tu do kasy wertheimowskiej Domu Tekstylnego przy ul. Legjonów Nr. 3 i zabrali ponad 1.000 dolarów. Charakterystyczne, że na drugiem i trzeciem piętrze znajduje się pokoje Grand - Hotelu i nikt nie słyszał żadnego szmeru. Włamywacze prawdopodobnie udawali gości hotelowych, nie zauważył ich bowiem na wet portjer.

Furmanka pod kołami kurjera.

Woźnica zabity na miejscu.

W dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem na odcinku Rogów Koluszki pociąg kurjerski Nr. 3, zdążający z Warszawy do Katowic, w odległości 2 klm. od stacji kolejowej najechał na jednokonny wóz, kierowany przez woźnicę Ignacego Kuklińskiego, lat 21, zamieszkałego we wsi Stary Felicjanów, gm. Długie, pow. Brzezińskiego.

Skutki najechania były fatalne: Kukliński poniósł śmierć na miejscu, zaś wóz rozbity został na drobne kawałki i rozrzucony na przestrzeni około 50 klm., koń urwał się wraz z uprzężą i pobiegł do swej zagrody Wbiegającego na podwórze konia zauważyła matka zabitego i przeczuwając coś złego, udała się w stronę toru kolejowego, gdzie na nieobsługiwanym przez nikogo przejeździe, przedstawił jej się straszny widok; zwłoki syna rozszarpane na drobne kawałki leżały wzdłuż toru kolejowego.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że Kukliński krytycznego dnia powracał z Łodzi, dokąd powiózł na targ kartofle. Jeden z jego znajomych który towarzyszył zabitemu w drodze powrotnej z Łodzi do Brzezin, opowiada, że Kuklinowski skarżył mu się, iż pieniądze uzyskane ze sprzedaży kartofli zgubił gdzieś w mieście, czem był mocno zmartwiony.

Zachodzi zatem przypuszczenie, że Kuklińsk i zaabsorbowany swoim zmartwieniem przejeżdżając przez niedozorowany przez nikogo przejazd — nie zauważył pędzącego od strony Rogowa kurjerskiego pociągu, który wpadł na niego z całym impetem. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo -- lekarskich.

16-ta Loterja Państwowa

1-sza klasa — Główniejsze wygrane 1-sze ciągnienie.

Nieurzędowa.

Zł. 5000 Sr. 28480
Zł. 2.000 Nr. 84979 117032
Zł. 1.000 Nr. 32284 115001
Zł. 500 Nr. 92919 98433 110964
Zł. 300 Nr. 1262 29027 46383 51683
Zł. 200 Nr. 28177 50883 52287 53227 86415 108792
Zł. 150 Nr. 1492 15955 18519 20454 23267 29241 38970 45076 47164 62411 71082 72330 75659 76394 81300 92304 94888 99166 100323 108386 114916 115997 128321.

Giełda.

Dewizy.

Holandja 359.62
Kopenhaga 239.00
Londyn 43.42 5/8
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.01
Praga 26.41 1/4
Szwajcarja 171.90
Wiedeń 125.80

Straszny wypadek na kolei.

W dniu onegdajszym o godz. 4 po poł. na stacji towarowej Piotrków zdarzył się fatalny wypadek: Oto podczas pracy przetokowej pełniący obowiązki ustawiacza niejaki Józef Korzeniowski, został przygnieciony kołami manewrującego wagonu, przyczem uległ ciężkiemu okaleczeniu jednej nogi. Korzeniowski przewieziony natychmiast do ambulatorjum kolejowego na stacji osobowej a następnie do szpitala św. Trójcy, zmarł o godz. 7 wieczorem.

Korzeniowski liczył lat 42, osierocił brzemienną żonę i troje drobnych dzieci.

Przyczyną nieszczęśliwego wypadku było zahaczenie się nogą przez Korzeniowskiego o żelazne spoidła na zwrotnicy.

Dziewięć lat Niepodległej Polski.

W dniu dzisiejszym obchodzimy rocznicę dwuch wielkich wydarzeń, a mianowicie: **rocznicę zawarcia rozejmu między Niemcami i państwami koalicyjnemi i rocznicę rozbrajania Niemców w Kongresówce i tworzenia pierwszego własnego Rządu Narodowego.**

Dwa te zdarzenia historyczne łączą się ściśle ze sobą. Klęska Niemiec na froncie zachodnim złamała ich potęgę wojskową i polityczną i zmusiła ich do zawarcia rozejmu, w którym między innemi zobowiązali się do opuszczenia krajów przez siebie okupowanych, a więc i ziem polskich, które do Rzeszy Niemieckiej nie należały.

Jeszcze kilka miesięcy przed dn. 11 listopada Polska jęczała pod obuchem ciężkiego jarzma niemieckiego, butny i przewrotny prusak panoszył się po miastach polskich, niszczył nasze fabryki, wywożąc do swego kraju drogocenne maszyny, wartościowe płody ziemne, rujnował wsie polskie, rekwirując zboże i bydło, a co najgorsze — zmuszał zgłodniałych, zrozpaczonych obywateli polskich do wyjazdu na roboty do Niemiec i traktował ich tam, jak ostatnie bydło robocze, jak niewolników, zatruwając moralnie i fizycznie ducha naszego narodu.

Przeznaczenie Najwyższego czuwało jednak i w ostatniej już chwili, kiedy siły moralne narodu naszego zaczęły się wyczerpywać, nastąpił upragniony długo cud. Już w pierwszych dniach listopada armja niemiecka zachwiała się na swoim zachodnim froncie i wreszcie rozprysła się pod naciskiem sprzymierzonych Francuzów Amerykanów, Anglików i Belgijczyków. W Niemczech wybuchła rewolucja i obaliła znienawidzone przez Polaków rządy cesarza Wilhelma. Austrja, jako nienaturalny zlepek różnych krajów i konglomerat narodów, rozleciała się zupełnie. Polska istniejąca dotąd na papierze i na ustach polityków państw sprzymierzonych, zaczęła przyoblekać się w żywe kształty.

Gdybyśmy byli w owej chwili siedzieli spokojnie, czekając zmiłowania Bożego, a co najwięcej obcej pomocy, to Niemcy gospodarowaliby u nas długo jeszcze. Nie mieli oni bowiem najmniejszej ochoty zrzec się tych korzyści, jakie dawała im okupacja Królestwa Polskiego, a już najmniej myśleli o oddaniu tworzącej się Polsce - Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Armja sprzymierzonych była zaś zbyt daleko, a zresztą była ona tak wyczerpana, iż nie byłaby już w stanie wziąć udziału w walkach z Niemcami na wschodzie.

A oswobodzenie Polski nie było wówczas rzeczą łatwą. Niemcy pokonani na frncie zachodnim, w stosunku do nas bynajmniej nie byli pokonanymi. Byli oni nadal panami położenia, mieli swoją sprężystą administrację, posiadali dobrze zorganizowaną i rozgałęzioną sieć szpiegowską, a kraj nasz cały zalany był przez dużą, kilkadziesiąt tysięcy ludzi liczącą armją niemiecką wobec której zdawało się, iż jesteśmy zupełnie bezsilni.

I wtedy to żywy dreszcz przebiegł w narodzie i ocknęła się potężna wola do niepodległego życia państwowego, ta wola, która cuda zdziałać może. W ciągu kilku zaledwie dni dokonał się też istny cud, nie mniejszy może, niż ów późniejszy „cud nad Wisłą" w wojnie z bolszewikami.

Oto bezbronna prawie młodzież miast i wsi, idąc śladem bohaterskich praojców naszych, wystąpiła do walki z uzbrojonem w karabiny i granaty, wielotysięcznem wojskiem niemieckim. Wykorzystała przygnębienie wśród tego wojska, wywołane wiadomościami o klęsce zachodniej, uderzyła w brawurowym ataku i zwyciężyła.

Następuje teraz drugi, bezprzykładny w dziejach świata wysiłek. Po wypędzeniu z granic Polski zaborcy, naród polski podjął się z kilku dzielnic, podległych różnym władzom i prawom w czasie rozbiorów, różne przechodzących w tej epoce losy, — stworzyć jedność państwową, jedno nierozdzielne i wszędzie równe ciało, jedną wspólną Rzeczypospolitę.

Dzisiaj po dziewięciu latach niepodległego życia narodu budowla państwowa jest już ukończona. Mamy dziś państwo potężne, praworządne i zorganizowane. Pewnym już krokiem idziemy ku świetlanej przyszłości.

Z tem większą więc radością i otuchą na przyszłość obchodzimy dzień 11 listopada 1918 roku. Jest on zwycięstwem, od którego zaczynają się dzieje wskrzeszonej do życia niepodległego Ojczyzny.

Rozwój Polski po dziewięciu latach niepodległości.

W rocznicę powstania państwa polskiego dobrze jest przypomnieć cośmy w tych dziewięciu latach dla Polski zrobili i jak dalece postąpiła budowa naszego państwa.

Zaznaczyć przedewszystkiem trzeba, że w niesłychanie trudnych warunkach przyszło narodowi polskiemu budować własne państwo. Nie mogliśmy, bowiem budowy tej rozłożyć na długie lata, trzeba ją było dokonać w jak najkrótszym czasie. Tymczasem zmysł pań. w społeczeństwie mało bardzo był wyrobiony, tak samo poczucie, prawa i poczucie konieczności twórczej pracy dla państwa nie były silne, w końcu zaś nie było jedności prawnej i gospodarczej. Położenie w polityce międzynarodowej było zaś tego rodzaju, że na każdym kroku starano się nam szkodzić.

I cóż w tych ciężkich warunkach zrobiliśmy. Pominiemy tutaj dziedzinę polityki zagranicznej. Tak samo ani o uchwaleniu Konstytucji, ani o przeprowadzeniu reformy walutowej i wielu innych sprawach wewnętrznych, jakoteż o naszych sukcesach zagranicznych mówić nie będziemy.

Zato przypomniemy sobie te dziedziny, które przeciętnego obywatela najbliżej dotyczą, a mianowicie odbudowę kraju i zjednoczenie państwa.

Odbudowa kraju.

Wojna przechodziła niejednokrotnie przez polskie obszary. Zaledwie Pomorza, Poznańskiego i Śląska, oraz skrawków Małopolski wojna bezpośrednio nie dotknęła. Po reszcie terytorjum przewalały się armje nieprzyjacielskie, pociski armatnie burzyły kościoły, szkoły, domy; łopaty wojskowe rozkopywały ziemię, niszcząc jej urodzajną powierzchnię przez kopanie rowów, wreszcie rekwizyty, ewakuacje, a nawet bandyck wprost grabież ogałacały kraj z wszelkiego dobytku.

Według ostatniej statystyki Min. Robót Publicznych, z olbrzymiej cyfry 1.800.000 budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, Polska odbudowała dotychczas 1.350.000.

Z tej cyfry odbudowanych budynków wypada 1.430 na kościoły, 5.240 — szkoły, 1.400 — budynki użyteczności publicznej, 414.400 — domy mieszkalne i 927.530 na budynki gospodarcze.

Jeżeli się uwzględni, że rząd na cele odbudowy wyasygnował dotychczas tylko 130.000.000 zł. to musi się przyjąć, że pomoc państwowa nie była wyższą nad 10 do 20 procent faktycznych kosztów odbudowy.

Resztę kosztów uzupełnili poszkodowani działaniami wojennemi obywatele własną pracą i tej to właśnie pracy zawdzięcza się ten olbrzymi efekt na polu odbudowy.

Rolnictwo.

Rowy strzeleckie, ogień armatni i przymusowa ewakuacja zadały ciężkie straty rolnictwu.

Wskutek działań wojennych i braku rąk do pracy na roli leżało w latach 1918 i 1919 odłogiem 4.646.000 hektarów, to jest przeszło 25 proc. ornej ziemi państwa polskiego.

W trzy lata później w r. 1922 ilość odłogów wynosiła już tylko 370.000 ha, a dziś nie przekracza 100.000 ha co stanowi niecały 1 proc. ziemi ornej.

Odbudowało się też cukrownictwo polskie. W roku 1913 i 1914 było w ruchu w Polsce 87 cukrowni, w r. 1921 — 22 tylko 65, a dziś już przeszło 80.

Przemysł i górnictwo.

Niemcy zabrali nam z Polski podczas wojny 1000 maszyn elektrycznych, 1375 ton miedzianych części maszyn, 1.300 kilometrów pasów, 2000 ton wełny. W samej Łodzi Niemcy skradli za 175 miljonów dolarów maszynerji.

Jak więc można było rozpoczynać produkcję. A jednak produkcja łódzkiego przemysłu aż r. 1925 wynosiła już 85 proc. w stosunku do r. 1914.

Pozostały przemysł dochodzi również do normy przedwojennej, pozatem powstało wiele nowych gałęzi przemysłu, rokujących wielki rozwój w przyszłości.

W górnictwie wnet osiągnięto cyfry przedwojennej produkcji, a soli wydobywa się obecnie więcej, niż przed wojną.

Ruch kolejowy.

Kolejnictwo to duma polskiej gospodarki narodowej. Koleje funkcjonują u nas bez zarzutu.

A przecież na początku sam brak wagonów nie zezwalał na normalny ruch. W roku 1918 mieliśmy wagonów osobowych i towarowych około 44 tysięcy, dzisiaj liczymy ich przeszło 150 tysięcy.

Zjednoczenie państwa.

Zadanie to było niezmiernie trudne. Rozbieżności dzielnicowe pod względem ustroju, administracji i sądownictwa były olbrzymie.

Dzisiaj mamy jednolitą administrację w całym kraju, mamy centralny rząd i sejm Rzeczypospolitej i mamy jednolitą armję.

W roku 1918 polska siła zbrojna liczyła zaledwie 6000 ludzi. Podczas najazdu bolszewickiego siły armji polskiej dochodziły miljona żołnierzy. Budując armję trzeba było ją jednocześnie unifikować. Żołnierze mieli różne szkoły: rosyjską, niemiecką i austjacką. Dziś już o tem zapomniano.

To samo było ze skarbowością. W roku 1918 kursował u nas trojakiego rodzaju pieniądz: marki polskie, marki niemieckie i korony austrjackie. Zastąpiliśmy je jednolitą marką polską, przebrnęliśmy zwycięsko przez dewaluację i dziś mamy silnie stojący pieniądz, oparty o złoto.

— * —

Bardzo pobieżny to tylko zarys tego, co już w Polsce w ciągu dziewięciu lat niepodległości zrobiono. Niema w nim wcale mowy o ogromie **ustaw wydanych**, o szkolnictwie, sprawach narodowościowych i t. d.

Ale już tych kilka powyższych danych dosadnie mówi o tym ogromie pracy już dokonanej w niezmiernie ciężkich warunkach. Jest nam wciąż jeszcze ciężko, ale pamiętać musimy, że zakres naszych zadań jeszcze nie skończony. Przed nami jednak jest otwarta droga do szczęścia, potęgi i dobrobytu.

Wieści z kraju.

Jakie będziemy mieli bloki?

Od chwili odroczenia sesji sejmowej, wśród klubów znacznie wzrosło zainteresowanie wyborami. Na tem tle krążyć zaczęły pogłoski o ewentualnych blokach wyborczych.

Blok mniejszości narodowych uważać należy za rzecz prawie pewną, aczkolwiek pomiędzy ukraińcami ażydami nie doszło jeszcze do zupełnego porozumienia.

Blok lewicy miałby się składać z PPS i Wyzwolenia.

Blok sanacyjny: partja pracy, stron. chłopskie, N. P. R. lewica i zw. Naprawy Rzeczypospolitej. Trudności, jakie jeszcze istnieją co do ostatecznego porozumienia ewentualnie mają być usunięte w ciągu 1 listopada. Na czele tego bloku stanęliby niektórzy ministrowie obecnego rządu.

Blok narodowy: Zw. Lud. Narodowy i Chrześc. Demokracja.

Blok konserwatystów z ewentualnem udziałem Stronnictwa Narod. Chrześcijańskiego. Gdyby do porozumienia nie doszło, wówczas Chrz. Nar. weszliby do bloku narodowego.

Co do „Piasta" i N. P. R. prawicy dotychczas nic konkretniejszego jeszcze nie mówią.

„Żywy trup" więziony na Grzybowskiej

zmarł z wycieńczenia.

Wielkie wrażenie w Warszawie wywołało przed paru miesiącami przypadkowe wykrycie w domu Nr. 10 przy ul. Grzybowskiej „żywego trupa", 34-letniego Szola Hasfelda, który, będąc obłąkanym i pozostając izolowany od świata, nagi, głodzony, zapomniał mówić i wydawał tylko szeptem słabe dźwięki. Był on ukrywany w zamkniętej komórce przerobionej z alkowy w mieszkaniu ojca swego Szymona Hasfelda, gdzie przebywał około 7 lat.

Dopiero w dniu 20 września rb. jednemu z przedstawicieli prasy udało się przypadkowo wykryć kryjówkę żywego trupa. Wówczas nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie otoczono go szczególną opieką i troskliwością.

W dniu 13 października Hasfelta przewieziono na dalsze leczenie do oddziału głównego domu schronienia starców i sierot starozakonnych przy ul. Leszno Nr. 105. Tam, dzięki zabiegom intendenta Hozenpuda oraz lekarza miejscowego dr. Wolfsohna, nad nieszczęśliwym roztoczono wyjątkową opiekę, przydzielając mu specjalną pielęgniarkę.

Chory nic nie mówił, przeto nie mógł być badany przez policję.

Mimo usilnych zabiegów i troskliwej opieki, Szol Hasfeld po 50-dniowej od czasu wykrycia zbrodni męczarni, wczoraj w nocy życie zakończył. Śmierć nastąpiła z powodu ogólnego osłabienia organizmu oraz wskutek sześciu ran na biodrach, ramionach i pośladkach, gdzie ciało miało rany od leżenia aż do kości. Pogrzebem Hasfelda zajmie się Towarzystwo „Ostatnia Posługa".

Maszynkę biurową do temperowania ołówków
można nabyć bardzo tanio
we firmie „Adolf Pański"
Piotrków Tryb., Legjonów 2/

Tajemnicze samobójstwo inżyniera elektrowni łódzkiej.

Trupa znaleziono z 3-ma ranami od kul rewolwerowych.

W związku z podaną przez prasę łódzką wiadomością o samobójstwie inż. Brudnickiego, donoszą, następ. szczegóły:

W domu przy ulicy Przejazd 37, stanowiącym własność elektrowni, zajmował na trzeciem piętrze dwupokojowe mieszkanie inż. Antoni Brudnicki. Inżynier B. zatrudniony był w oddziale rozbudowy elektrowni i należał do rządu zdolniejszych techników.

Wczoraj około godziny 7 rano sąsiedzi inż. B. usłyszeli trzy szybko następujące po sobie strzały rewolwerowe, które wszakże nie wzbudziły szczególniejszego zainteresowania.

W chwilę później dozorczyni domu, zajmującą się uprzątaniem mieszkania inż. B. zaczęła pukać o zwykłej porze do jego mieszkania, z którego wszakże nikt nie odpowiadał. Po przeszło półgodzinnem bezowocnem pukaniu dozorczyni zaniepokojona pobiegła do biura elektrowni i zawiadomiła inżyniera Dąbrowskiego, który natychmiast udał się do mieszkania inż. B., otwierając je przy pomocy dorobionego klucza.

Pierwsza weszła do mieszkania dozorczyni, która znalazłszy się tam wydała okrzyk przerażenia i szybko z mieszkania wybiegła.

P. inż. Dąbrowski wszedł do mieszkania z kilku sąsiadami, gdzie oczom wszystkich ukazał się straszny widok.

Na kozetce w rogu pokoju leżał zimny, siniejący już trup inż. Brudnickiego. Inż. B. leżał wyciągnięty, w bieliźnie tylko, ze zwieszoną prawą ręką, z której wypadł rewolwer, systemu niemieckiego (kaliber 7.65 mm.).

W chwilę później do mieszkania przyjechały władze śledcze w osobie I brygady Urzędu Śledczego kom. Klimka i kierownika VIII komisarjatu policji kom. Andziaka oraz lekarza policyjnego.

Oględziny zwłok wykazały na piersi trupa w okolicy serca ranę postrzałową, drugą pochodzącą również od kuli rewolwerowej w prawym boku oraz trzecią ranę brzucha. W ścianie przy której stała kozetka widniały 3 otwory, spowodowane kulami. Jedna z kul uderzyła w ścianę tuż przy trupie, druga na wysokości pół metra ponad kozetką, trzecią zaś za kozetką, prawie przy podłodze. Jest to fakt samobójstwa nienotowanego od dawna.

Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie tło miłosne. Inż. Brudnicki był zaręczony z niejaką panną Zofja P. i jak miał kilku przyjaciołom powiedzieć, planował ożenek jeszcze w bieżącym roku. Przed paru dniami inż. B. oświadczył jednemu z kolegów, że ożeni się w bieżącym miesiącu, prosząc go zarazem o zachowanie dyskrecji w tej sprawie.

W przeddzień samobójstwa narzeczona bawiła w mieszkaniu inżyniera Brudnickiego, z którym około godziny 6 wieczorem wyszła do miasta. Co się stało dalej niewiadomo. Inż. Brudnickiego widziano po godzinie 9 wieczorem w elektrowni, w oddziale maszynowni, gdzie badał przyczynę chwilowego przerwania prądu w mieście.

Zauważono wówczas, że był on silnie zdenerwowany. Dalsze szczegóły tajemniczego samobójstwa okryte są tajemnicą. Niezrozumiałem jest również zaginięcie pierścionka z brylantem, z którym inż. B. nie rozstawał się nigdy. Pierścionka tego nie znaleziono.

Zwłoki inż. Brudnickiego przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok.

Pociąg elektryczny z Katowic do Krakowa.

Od 15 b. m. zacznie kursować między Katowicami a Krakowem motorowy wagon elektryczny, zbudowany przez pewną firmę niemiecką, która na próbę wydzierżawiła go na trzy miesiące.

Wóz ten będzie przejeżdżał z Krakowa do Katowic drogę 80 kilometrów w ciągu półtorej godziny, zatrzymując się tylko w Krzeszowicach, Trzebini, Szczakowej i Mysłowicach.

Nadużycia w Tow. Akc. Krusche i Ender w Pabjanicach.

Główny kasjer zakładów defraudantem. — Księgi kasowe wykazały brak około 70 tysięcy złotych.

W dniu przedwczorajszym Pabjanice obiegła alarmująca wiadomość o wielkich nadużyciach pieniężnych, dokonanych w zakładach przemysłowych Tow. Akc. Krusche i Ender, których dopuścił się główny kasjer zakładów 50-letni Eugenjusz Geyer. Do wykrycia nadużyć przyczynił się wypadek. Oto w dniu onegdajszym dyrekcja zakładów zauważyła w wykazie płac robotników sumę o kilkaset złotych większą, aniżeli wynosiła tygodniówka robotników. Dyrekcja przypuszczając, że jest na tropie oszustwa zarządziła natychmiastową szczegółową rewizję ksiąg kasowych w wyniku której ustalono rzeczywiście brak przeszło 70 tysięcy złotych, które to zdefraudował Geyer. Zawiadomiona o powyższem policja zarządziła aresztowanie Geyera.

Geyer, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie pracował w firmie Krusche i Ender od szeregu lat, przyczem cieszył się nieograniczonem zaufaniem dyrekcji.

Główną czynnością Geyera jako kasjera była wypłata robotnikom. Sporządzając listy wypłat Geyer wpisywał na nich znacznie większe sumy, aniżeli należało wypłacić, wszelkie różnice przywłaszczył.

Za defraudowane pieniądze Geyer urządzał sobie warsztaty tkackie, a nawet nosił się z zamiarem porzucenia pracy i otworzenia własnej fabryki.

Sprawdzania ksiąg dotąd nie ukończono, wobec czego istnieje przypuszczenie, że oszustwo znacznie przewyższy sumę 70.000 złotych. Władze śledcze na warsztaty Geyera oraz na jego dom nałożyły areszt.

Wieść o nadużyciach wywołała w Pabjanicach zrozumiałe zainteresowanie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy Geyer został zwolniony z aresztu prewencyjnego za wysoką kaucją, którą złożyła rodzina jego na ręce władz sądowych.

Dochodzenie trwa dalej.

Wstrząsające zeznania młodego chłopca w komisarjacie policyjnym.

W komisarjacie policyjnym w Warszawie zgłosił się wczoraj 19-letni Jan Stelmowski i złożył przejmujące do głębi zeznania. Rodzina jego — tak brzmiało zeznanie Stelmowskiego — znajduje się od dłuższego już czasu w skrajnej nędzy.

Wobec tego udał się on do 65-letniego wuja Danerowicza, zamieszkałego w Pelplinie, aby prosić go o pomoc dla rodziny. Wuj przyjął go niechętnie, a gdy dowiedział się o celu jego przybycia, kazał mu się wynieść z domu.

Dopuszczając zamówił wyjął rewolwer bębenkowy i jednym wystrzałem położył wuja trupem na miejscu. Po dokonaniu tego czynu rzucił rewolwer w krzaki i sam następnego dnia rano wrócił do Warszawy.

Na podstawie tego zeznania policja wdrożyła śledztwo, w rezultacie którego stwierdziła ze zdumieniem, że całe zeznanie Stelmanowskiego jest bajką, gdyż wuj jego żyje i od długiego już czasu nie widział go ani razu na swoje oczy. Jaki cel miał Stelmachowski, zmyślając tę bajkę, narazie niewiadomo. Uczynił to albo z głupoty, albo dla zwrócenia na siebie uwagi. Zatrzymano go w aresztach policyjnych i będzie odpowiadał za wprowadzenie w błąd władzy bezpieczeństwa.

Od soboty w Czarach
Romans w Sleepingu
Mady Christians
i Marcela Albani.

A jednak MAGAZYN BŁAWATNY
STEFANA CZAJKOWSKIEGO W WARSZAWIE
Kaliska 1. ODDZIAŁ w PIOTRKOWIE Telefon 136.
jest najkorzystniejszym źródłem zakupów, gdyż umiarkowane stałe ceny idą w parze z dobrocią i wyborem towarów, a nadto uprzejmością sprzedających.
Oto niektóre artykuły polecone na sezon zimowy:
Towary białe Żyradowskie, Scheiblera, i innych fabryk.

Dymki i zefiry koszul,	Garniturowe i palt. męsk.,
Barchany, flanelety,	Watoliny i podszewki.
Welwety-kol. gład, i des.	Kołdry watowe m. wyr.,
Jutety i drelichy,	Koce, pledy i dery,
Sienniki skurzawki,	Kapy, serwety, narzutki,
Sukno do podłóg,	Firanki, zazdroski,
Chustki do nosa,	Pokrycia na meble,
Podpinki pod kołdry,	Chustki zimowe wel.
Cotiki i baranki palt.	Ręczniki prześcieradła,
Welwety i jedwabie,	Obrusy białe i kolor.
Wełny gład. i des.	Wata do kołder.

Materjały pokryciowe i podszewkowe na kołdry.

116

MACOCHA.

Łkanie wstrząsało nią całą... Sen, jaki śniła był rozkoszny, tem straszniejsze jednak przebudzenie. Czuła że jej serce krwawi się jedną wielką raną.

Otarła jednak łzy szybko i ubrała się w jednej chwili.

— Trzeba je ocalić — rzekła. —To dla mojej matki. I w chwilę potem dążyła już do pałacyku hrabiny Kouravieff, ażeby znaleźć się tam prędzej, pobiegła na stację dorożek. W drodze jednak spotkał ją Rene, wracający z sądu, a zaintrygowany, iż widzi ją samą, kazał jechać za jej fiakrem. Gdy ten się zatrzymał, zobaczył, iż Róża wysiada przed pałacykiem hrabiny.

Renego czoło na ten widok okrył pot zimny, a serce niepewność trapić zaczęła, pytał się sam siebie, co jego narzeczona robić może w mieszkaniu człowieka, który urządził na nią zasadzkę...

— To niemożliwe, zupełnie niemożliwe — powtarzał sobie po długiem zastanowieniu... — Jestem zwiedziony... Uwiodło mnie chyba nadzwyczajne podobieństwo. To nie Róża tam weszła, ona nie ma nic do czynienia w tym domu. Nic jej nie mogło tam zaprowadzić.

Powtarzając sobie to wszystko Rene, spacerował wzdłuż i wszerz przed pałacykiem, z podnieceniem nerwowem, łatwiejszem do pojęcia, jak do opisania.

Dziesięć minut upłynęło, a potem długi kwadrans.

Spodziewał się, iż drzwi się otworzą, że zobaczy młodą dziewczynę wychodzącą, i że zda sobie sprawę z tego podobieństwa.

Drzwi jednak pozostały zamknięte, a trapiące go męczarnie zazdrości, zwiększały się chwilą każdą.

— Gdybym zadzwonił — mówił sam do siebie — gdybym wszedł, gdybym się zapytał...

Ale obawa śmieszności kazała mu wyrzec się tej myśli.

Zresztą bezwątpienia jest tylko igraszką jakiejś pomyłki.

Wskoczył do powozu, wołając na woźnicę:

— Ulica Linne, pędź co koń wyskoczy.

Koń pobiegł galopem. Renemu jednak zdawało się, iż nigdy nie dojedzie. Nareszcie powozik się zatrzymał, a młody człowiek mógł rzucić odźwiernemu pytanie.

— Czy panna Róża wychodziła teraz?

— Nie sądzę, proszę pana — odpowiedział tenże. — Przynajmniej nie widziałem jej wychodzącej.

Ostatnich słów nie dosłyszał już młody adwokat, który przeskakując po dwa i trzy schody, biegł ku pokojowi nauczycielki.

Drzwi były otwarte.

Wszedł.

Nie zobaczył nikogo

Zawołał Różę po imieniu.

Nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zaniepokojony jeszcze bardziej, zszedł do wspólnego salonu, gdzie znalazł siostrę.

— Ach jakiś ty zmieniony! Co ci się stało? — wykrzyknęło dziewczę.

Na to zapytanie Rene odpowiedział innem.

— Gdzie jest Róża?

— Ależ u siebie bezwątpienia. Jeśli nie byłeś powiedzieć jej dzień dobry, ja ci ją tu przyprowadzę.

— Jak dawno jej nie widziałaś?

— Godzinę może, lub trochę więcej...

Rene wstał i udał się do pani de Lorbac, którą przyzwyczaił się od małego nazywać matką, i którą jak matkę traktował.

Teresa podniosła się drżąca.

— Kto tam? — zapytała głosem niepewnym, jak gdyby się spodziewała nowego nieszczęścia.

— Otwórz mi mateczko, to ja Rene... Muszę cię widzieć natychmiast..

Drzwi się otworzyły.

LIV.

Panią de Lorbac i jej matkę uderzyła zmiana rysów Renego i bladość jego twarzy, nie miały jednak czasu zapytać go o przyczynę.

— Gdzie jest Róża? — zawołał.

Obie kobiety zadrżały.

Teresa nie mogła wymowić ani jednego wyrazu, czuła, iż jakaś ręka żelazna ściska jej gardło.

Więcej przytomna i bardziej panująca nad sobą pani Daumont odpowiedziała, nie bez wahania jednak.

— Róża musi być w salonie, lub też w swoim pokoju...

—Niema jej ani w jednym ani w drugim.

— Czy jesteś tego pewnym?

— W salonie niema nikogo, pokój jej próżny...

— W takim razie w ogrodzie może z twoją siostrą...

— Niema jej wcale w domu, byłem tego [illegible] pewny

Kat nie mając nikogo do wieszania sam się chciał powiesić.

Do naczelnego prokuratora w Warszawie zgłosiła się pani Maciejowska, żona kata i tonąc we łzach, prosiła o podwyżkę dla męża.

— Z czego tu żyć panie prokuratorze? — żaliła się katowa. — Cały miesiąc mąż mój chodzi bezrobotny.. Jeżeli tylko sąd skaże jakiegoś człowieka, zaraz go pan Prezydent ułaskawia. Czy w takich warunkach porządny kat nie musi głodować.

I dalej pani Maciejowska zaczęła opowiadać mrożące krew w żyłach szczegóły. Mąż był inkasentem w prywatnej instytucji, ale go stamtąd wysiudano". Dyrektor instytucji oświadczył krótko:

— Klijenci moi gotowi na śmierć się przerazić, gdy po należytość będę posyłał kata. Egzekutora ludzie nie lubią, a cóż dopiero kata...

W domu państwa Maciejowskich zapanowała też rozpacz.

— Gdy wczoraj wybrałam się po zakupy do hali Mirowskiej — opowiada pani katowa — mąż mój wytrzasnął gdzieś stryczek, zawiązał pętlę i już, już chciał się powiesić. Całe szczęście, że wróciłam do domu.

Skargę pani Maciejowskiej przyjął naczelny prokurator bardzo sceptycznie. Bo cóż to za kat, który sam siebie powiesić nie umie.

Z Piotrkowa i okolicy.

KONKURS.

Ponowne przyśpieszenie terminu zakończenia.

W dniu przedwczorajszym obradował Komitet Sędziowski Konkursu na najpiękniejszą piotrkowiankę.

Uchwalono oznaczyć sobotę 3-go grudnia 1927 r. jako nieodwołalnie ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń kandydatek. Z całym naciskiem zaznaczamy, że termin ten bezwzględnie nie będzie przedłużony. Zresztą jeśli sobie uprzytomnimy techniczne przeprowadzenie konkursu, to zrozumiemy, że o przedłużeniu mowy być niemoże. A więc: do soboty 3-go grudnia rb. będą przyjęte zgłoszenia kandydatek, do 7 tegoż miesiąca fotografista p. Kogan wykończy fotografje zdjętych kandydatek, w którym to dniu zbierze się Komitet Sędziowski i zadecyduje, które ze zgłoszonych pań zostaną zamieszczone w ilustrowanym dodatku „Głosu Trybunalskiego" (w ilości 12 osób). W niedzielę w dniu 18 grudnia wyjdzie ilustrowany dodatek, w którym ukażą się fotografje 12-tu wyróżnionych pań. W niedzielę w dniu 25 bm. odbędzie się głosowanie, poczem zbiera się po raz ostatni Komitet Sędziowski, celem obliczenia głosów, a w niedzielę 1 stycznia 1928 roku zostanie ogłoszony wynik konkursu.

Powyższe daty są jak najdokładniejsze i pod żadnym pozorem nie mogą być i nie będą przesunięte.

Jakiż wniosek? Wniosek jest całkiem jasny: muszą ustać wszelkie rozmowania, bo na to niema już czasu i trzeba natychmiast zapisać się do konkursu!

Pamiętajcie, Piękne Panie! Do Komitetu należy jedenastu bardzo poważnych obywateli miasta, którzy dają gwarancję przeprowadzenia wyboru bezstronnie i sprawiedliwie. Zresztą, publiczność częściowo sama weźmie udział w wyborze.

Myli się ten, kto sądzi, że dwanaście fotografji pań, ujawnionych publicznie, będzie oznaczonych nazwiskami, — nie czytelnicy znajdą jedynie numera. Nazwiska pozostałych pań, które przystąpią do konkursu, a nie będą wyróżnione w liczbie 12-tu — pozostaną na zawsze w ukryciu.

Myli się również i ten, kto sądzi, że, skoro tylko spojrzy na ilustracje natychmiast pozna osoby; pod tym względem wielu dozna rozczarowania, ponieważ do konkursu przystąpiły między innemi i takie panie, które prawie wcale na ulicy nie spotykamy.

Jak już [illegible] przystąpić wszystkie panie zamieszkałe w Piotrkowie lub piotrkowskim powiecie.

Wybór odbywa się wyłącznie tylko na zasadzie fotografji, dlatego też o osobistem pokazywaniu się przed publicznością bądź to w kinie, bądź też na balu, wogóle niemoże być mowy. U nas będzie miał prawo wyboru każdy obywatel miasta lub powiatu, więc też zrozumiałem jest, że nie będzie wybierało pewne grono osób, znajdujące się w danej chwili w zamkniętym lokalu.

Sposób przyjmowania zgłoszeń pozostaje nie zmieniony: można przyjść osobiście, przesłać swój adres listownie wreszcie, wystarczy nawet, gdy ktokolwiek zakomunikuje redakcji adres znajomej pani, — a otrzyma ona natychmiast zaproszenie wraz z kwitem do bezpłatnej fotografji w zakładzie p. Kogana, Narutowicza 18.

Zdjęć dokonywa się samej główki. Jeśli fotografja nie udaje się, kandydatka jest proszona o ponowne zgłoszenie się do zakładu p. Kogana.

Sprawa prezentów będzie w tych dniach ustalona i rezultat podamy do publicznej wiadomości.

Nasze panie winny nareszcie zrozumieć cel konkursu: chodzi nam o to, ażeby wybór padł istotnie na najpiękniejszą piotrkowiankę, a nietylko na najpiękniejszą z głoszonych a sposób na to jest jeden: Wszystkie, wszystkie bez wyjątku piękne panie niechaj staną do zawodów. A ponieważ każda piotrkowianka jest piękną, więc — do konkursu muszą stanąć wszystkie piotrkowianki.

Hołd społeczeństwa prochom poległych funkcjonarjuszy P. P.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano w Kościele Farnym odbyła się Msza Święta Żałobna, za dusze funkcjonarjuszów pp. województwa łódzkiego, poległych na placówkach w obronie bezpieczeństwa obywateli.

Na środku świątyni w blasku jarzących się świec, strojna w zieleń i festony z ostatnich jesiennych liści stała na katafalku symboliczna trumna, a na niej widniały proste insygnia policjanta: czapka i szabla. Wokół trumny czterej policjanci z bronią na ramieniu sprawiali wartę.

I.... zdawało się, że z zimnych mogił wstają ci obrońcy praworządności w Państwie Polskiem.... że idą zwartym szeregiem, ramię przy ramieniu karnym, żołnierskim krokiem, z bagnetem w ręku, tworząc nieprzebyty mur dla tych którzy pragną burzyć ład i bezpieczeństwo obywateli... Zdawało się, że stanęli przy tej cichej i skromnej trumnie, salutując społeczeństwo, które przyszło złożyć hołd prochom **nieustraszonych bojowników**.

Na nabożeństwie odprawionem przez ks. prałata Szabelskiego obecni byli: Radca Bieńkowski, Prezes S. O. Cybulski. Insp. Dratwa, Eksp. Gumiński, Insp. Humięcki, Inż. Hilchen, por. Hudec, Insp. Jasiński, Zawziadowca Jankowski, Starosta Kaczyński, Nacz. Inż. Kraśkiewicz, Prezes Konarzewski, ppułk. Lisicki, Radca Nowakowski, Nacz. Podmunicki. Sekr. Kom. Pow. Pomykalski, Nacz. Szafnicki, Sędzia Tchorzewski, Insp. Tomaszek, Nacz. Winiecki, Prezes Uniszewski. Prok. Ziemski i Sekr. Kom Zamiemojski.

Nieobecnego Komendanta Powiatowego Mańkowskiego zastępował Kierownik Komisarjatu Podkomisarz Giziński. Również obecny był na mszę św. oddział służby funkcjonarjuszów p. p. pod komendą st. przodownika Pióga.

Podczas nabożeństwa specjalną uwagę zwracała na siebie orkiestra policyjna, która pod batutą prof. Celejowskiego wykonała bardzo starannie i udatnie kilka żałobnych pieśni, zakańczając je rzewnym marszem „W mogile ciemnej".

Z Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Piotrkowskie Koło TNSW. zerwało się do nowego lotu. Po dłuższym zastoju w pracy nastało ożywienie. W odbytem pod przewodnictwem D-ra J. Magiery, wybrano nowy zarząd. W skład jego wchodzą pp.: Munkiewicz Janusz, przewodniczący, Ks. kanonik Potrzebski, zastępca przewodniczącego, Wrzask Jaskób (skarbnik). Miarczyńska Janina (sekretarka). Kozarzewska Janina, Zmigrodzka Józefa.

Walne zebranie uchwaliło jednomyślnie podziękować serdecznie dotychczasowemu zarządowi, a w szczególności dyr. Stawiskiemu, który jako przewodniczący nie pozwolił Kołu paść ani zamrzeć, skarbnikowi Zagrzejewskiemu za pełnienie trudnego obowiązku gospodarza finansowego, który przy obrocie z górą tysiąca zł. oddaje kasę z piękną gotowizną, wreszcie sekretarzowi Szklarskiemu, który najcięższą część pracy wytrwale spełniał nawet wtedy, gdy z zawodem nauczycielskim się rozstał.

Dyskusja nad reorganizacją Koła i zamierzeniami w pracach była bar-

Niedzielna egzekucja egzaminacyjna.

W „Kurjerze Wileńskim" czytamy następujący opis „egzekucji egzaminacyjnej".

Od kilku dni umieszczano w gazetach komunikaty i rozlepiano na murach ogłoszenia zapowiadające dotąd niewidzianą sensację, mianowicie pokaz egzaminów uniwersyteckich na placu ratuszowym, to też pomimo nienadzwyczajnej pogody, dosyć liczne rzesze publiczności zebrały się koło dziedzińca Piotra Skargi, skąd o godz. 12 miał wyruszyć ponury pochód. Nawet godzinne opóźnienie nie wpłynęło na zebranych, których zjawiało się coraz więcej.

Koło godz. 1-ej wyjechało z bramy uniwersyteckiej czterech konnych heroldów, grając wspaniałą pobudkę, za nimi szło czterech doboszów z werblem. Tragiczna uroczystość się rozpoczynała.

Ruszyły więc wozy, z odpowiedniemi dla każdego egzaminu narzędziami tortur: gilotyną dla egzaminu dyplomowego; strasznem kołem dla prawa i kleszczami dla humanistyki. Ogólne zadowolenie wzbudziła potworna Herod-Baba, służąca, jako tortura dla słuchaczy teologji oraz symboliczne przyrządy lekarskie: piła i olbrzymia słuchawka. Wydział Przyrodniczy wiózł nawet „prawie żywego" zwierza w klatce, a Sztuki Piękne bezkonkurencyjny, z sześciaków zbudowany, pomnik Mickiewicza. Szkoda, że to dzieło sztuki tak zniszczono, zaczepiwszy kilkakrotnie o druty.

Na wozach asystenci — kaci. Ich czerwone ubiory i złowrogo błyskające okulary wprost przerażały. Nasza wileńska publiczność, nie umiejąc ocenić sytuacji — śmieje się. To nic zabawnego — to egzamin.

Grupa skazańców ze związanemi rękami, otoczona tłumem straży rektorskiej ,wyglądała naprawdę nieszczęśliwie. Bo też wszelkie usiłowania, zmierzające do odzyskania swobody, kończyły się na niczem. Nawet autobus, stojący, jak na urągowisko z otwartemi drzwiczkami, wpoprzek ulicy, nie przyjmował zbiegów. Najbardziej tragiczna była chwila, gdy biedni straceńcy zatrzymali się pod balkonem „Ogniska" i zawołali chórem:

„Pomóżcie nam, giniemy,
Niczego nie umiemy!"

a zgrupowany na balkonie zarząd „Bratniej Pomocy" odpowiedział, również chórem:

„Niech się dzieje wola Boża
Zarząd nic wam nie pomoże"!

Tu popychani przez pozbawionych serca żołdaków, poszli delikwenci dalej.

W końcu, poprzedzany przez woźnego ze złotem berłem (przypominał on zlekka kapucyna) , kroczył senat akademicki. Czerwony rektor i różnokolorowi profesorowie - dziekani (z tektury), niesieni na długich żerdziach przez ubranych w togi i birety (albo nowoczesne kapelusze) osobników.

Pochód przeszedł przez kilka ulic do Ratusza. Wszędzie błoto, na które uskarżali się szczególnie profesodzierżcy", ubrani w przydługie togi.

Senat ustawił się na schodkach Ratusza, po bokach stanęli heroldowie i doboszy, u stóp zmaltretowani skazańcy. Rektor donośnym głosem odczytał wyrok, skazujący „poniektórych żaków" na karę egzaminów. Tu wszyscy profesorowie rozchodzą się do swoich wozów. Rozpoczyna się kaźń.

Biedny student teologji nie może przecież wiedzieć, czy Ewa strzygła się à la garçonne. To też okrutny dziekan każe mu poślubić Herod - Babę. Przykuwają do niej biedaka.

Nie więcej wiedzy wykazują studenci Humanistyki. Nie wiedzą ani jak jest rower po łacinie, ani, ile komornego płacił Mickiewicz p. Obstowi!, nie pomagają straszliwe kleszcze. Student-bohater zemdleje, ale nie powie.

Głuche uderzenia bębna dolatują ze strony Wydz. Matematycznego. To asystenci biją skazańców młotami po głowie, za to, że nie mogą obliczyć kiedy będzie w Wilnie kanalizacja. Bo też rzeczywiście, takie trudne pytania!

Dzikie zwierzę w klatce przyrody pożera studenta, który nie mógł odróżnić żyta od pietruszki, a także głowy kapusty od własnej. To rolnik Nie może też odpowiedzieć medyk, którego zapytano: „Dlaczego nie mówimy uchem?" Przepiłowano go piłą. Tak kazał dziekan Szmurło.

Studenci ze sztuki też nie mogą złożyć egzaminu, polegającego na stworzeniu arcydzieła. Asystenci oblewają ich jadowitym rozczynem — nie pomaga.

Egzamin z prawa: Wielkie koło, do którego przywiązano delikwenta, który nie mógł powiedzieć nic o prawie rzymskiem. („Niech pan powie, proszę pana, co Rzymianin robił zrana?") Nieszczęśliwy rozciąga się do parametrowej długości, aż wreszcie, gdy oprawcy nieprzestają go dręczyć, pęka. Widząc to, dwaj inni skazańcy z błyskawiczną szybkością rzucają się z wozu w tłum i uciekają. Pogoń żołnierzy i asystentów nic nie wskórała.

Najtragiczniej jest przy egzaminie dyplomowym, który odbywa się pod przewodnictwem samego rektora. Pomimo wielotomowych prac doktorskich gilotyna uśmierca dwóch skazanych: Justyna Wygadalskiego — prawnika i Fonetyka Szperacza — studenta humanistyki. Nawet gilotyna jednak nie może dać rady Dyfterytowi Rozpruwaczowi — studentowi medycyny. Triumfator otrzymuje więc ogromny dyplom.

Pochód już bez skazańców, tylko z dodatkiem tłumu, niosącego szczęśliwego zdobywcę dyplomu, udaje się z powrotem do Uniwersytetu.

„Średniowiecze" się kończy.

W czasiewidowiska pracował cały czas aparat „Świat-filmu", to też całą uroczystość ujrzymy pewnie wkrótce na ekranie."

Kino-Teatr „CZARY“ Piotrków Legjonów 11.

Dziś ostatni dzień, ceny zniżone 80 gr. 1 zł. i 1.50 w loży.
ULUBIEŃCY PUBLICZNOŚCI
PAT i PATACHON
w najnowszej świetnej kreacji jako
BANKOWCY Pyszna komedjo-farsa w 8 wielkich aktach.
NAD PROGRAM! EDZIO, FREDZIO i TADZIO NA LETNICH WYWCZASACH Komedja w 2-ch aktach.

Na scenie Gościnne występy pierwszego polsk. teatru szkiców artyst. »MASKA«
Instytut dla samobójców imienia Dra Morsa.
Rzecz dzieje się w N.Yorku w r. 1977 Sketsch w 1 akcie
Opracowali ARTUR—MARJA.
HALLO RADJO! KRÓTKIE SPIĘCIE. Sł. Z. DRABIKA.

TEATR „ODEON“ Piotrków, Aleja 3-go Maja 11.

Dziś całkowita zmiana programu.

KINO-TEATR „APOLLO“ PLAC TARGOWY

TYLKO 2 DNI!! czwartek 10-go i piątek 11-go listopada r. b.
Program urozmaicony. Wieczór humoru i śmiechu!
ARCYWESOŁA FARSA AMERYKAŃSKA w 8 AKTACH pt.
PECHOWY SPORTSMEN
W roli gł. DODO bezkonkurencyjny komik scen ameryk.
NAD PROGRAM 1) Gospodarstwo rybne, zdjęcie z natury w 2-ch akt. 2) Journal Gaumont Nr. 15, ogólny widok Paryża, zdjęcie aktualne.

NA SCENIE! NA SCENIE!
Nowy repert. Występy artystów Nowy repert.
TRIO BASSIS
J. JĘDRZEJEWSKA
L. CHODZICKI
ANONS! Od soboty 12 listop. «LEGENDA WSCHODU» z ASTĄ NILSEN w roli gł.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW.
M. SZOTTEN ul. KALIŚKA 14, I piętro
Znana P. T. Klijenteli firma
zaopatrzona została w wielki wybór towarów manufakturowych na sezon zimowy, a mianowicie: MATERJAŁY PALTOWE DAMSKIE I MĘSKIE pierwszorzędnych gatunków, sukniowe, garniturowe, PLUSZE, KOTIKI, BARANKI, JEDWABIE, FULARY, KOŁDRY WATOWE, KAPY PLUSZOWE, oraz FIRANKI, CHODNIKI i t. p.
Klijentela moja przekonała się już, że posiadając zawsze wyborowe gatunki towarów — ceny są przystępne.
Urzędnikom udziela się kredytu.

dzo ożywiona, a zabierali w niej głos: prof. Bieganowski, który w zastępstwie prezesa dyr. Stawiskiego otworzył zebranie, dyr. Kołakowski, Kehyrer-Zajcew, Munkiewicz, ks. Potrzebski, Zagrzejewski, Wrzask i Szklarski.

Koło posiada piękny zbiór bibljoteczny i przyrodoznawczy, umieszczone w Zamku w komnatach Towarzystwa Krajoznawczego, gdzie Koło ma też swą urzędową siedzibę. W programie pracy Koła są zebrania dyskusyjne (np. na temat szkoły średniej 5 a 8 klasowej (i ogólnej natury) odczyt naczelnika wydziału z Kuratorjum p. Czapczyńskiego o stosunku szkolnictwa do liczby ludności w Polsce a innych krajach Europy). Nawet miejscowi członkowie zgłosili już opracowania interesujących zagadnień. Odmłodzony zarząd Koła pełen myśli najlepszych niewątpliwie wzmoże i uskrzydli działalność Koła TNSW.

„— Wybacz piękna Piotrkowianko, krzywdę jaką uczyniłem tobie i miastu twemu.

— Za krzywdę uczynioną mnie — wyboczam ci, ale za krzywdę uczynioną miastu memu — nigdy!“

Piękna Piotrkowianka.

KRONIKA

Piątek 11 listopad

Dziś: † Marcina B. W.
Jutro: Maraina P. M.
Wschód słońca: g. 6.25.
Zachód; g. 4.09.

Ogólna.

LOTERJA „DOMU SIEROT“

Komitet Pierwszej Wielkiej Loterji Fantowej Domu Sierot po Poległych Wojskowych w Warszawie, ulica Bracka 5 komunikuje nam, że losowanie zgodnie z zapowiedzią zostało ukończone w dniu 31 października rb. Tabela wygranych została oddana do druku, a we właściwym czasie będzie przesłana redakcji „Głosu Tryb.“ o czem zawiadomimy naszych czytelników.

NASZE POWIEŚCI.

Prawie od początku istnienia naszego pisma drukujemy stale różne powieści. Wszystkie cieszą się wielkiem powodzeniem. W pierwszem rzędzie nowele i powieści Jana Mądrego, te wzbudzają zawsze wyjątkowe zainteresowanie, gdyż przeważnie akcja rozgrywa się w Piotrkowie lub okolicy. Następnie do tych powieści, które wywołały u naszych czytelników sensację należą: „Skazaniec“, „Podpalaczka“ i będąca obecnie w druku w odcinku „Macocha“. Otóż ta ostatnia już się kończy. Tym więc razem ci wszyscy, którzy przepowiadali „Macosze“ jeszcze rok istnienia na łamach „Głosu Tryb.“, zawiedli się, bo „Macocha — już się kończy. Ale mamy do zanotowania dwie nowe powieści: „Nad piękną rzeką“ i „Najpiękniejszą Piotrkowiankę“. Ta pierwsza — to sensacja nad sensacje, w polskim jeszcze nie drukowana. Druk jej rozpoczniemy zaraz po ukończeniu „Macochy“, czyli już wkrótce. Ta druga — to arcydzieło Jana Mądrego niezmiernie utalentowanego nowelisty i powieściopisarza, który pisuje specjalnie do „Głosu Tryb.“. Jan Mądry bez przerwy pracuje nad nową powieścią, a bodźcem do jej napisania był ogłoszony przez nas konkurs na **najpiękniejszą piotrkowiankę. Właściwy tytuł** będzie przez autora ustalony potem, zgóry jednak Jan Mądry ofiarowuje ją naszej laureatce, która otrzyma jedną książkę po ukończeniu druku.

Mamy w zapasie jeszcze jedną wyjątkowo ciekawą powieść, ale — do tej sprawy niebawem powrócimy.

Łódzka.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELA.

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez powieszenie 25-letni nauczyciel matematyki K. Sawicki, student prawa (Cegielniana 61).

Denat powiesił się na szafie, okręciwszy sobie na szyi szalik.

Przyczyną samobójstwa jest ucieczka młodszego brata, który oświadczył, iż musi popełnić samobójstwo. Groźbą tą tak się przejął K. Sawicki, iż sam również w samobójstwie chciał znaleźć ukojenie.

Zwłoki zabezpieczono do chwili przybycia władz sądowo - lekarskich

ROZBUDOWA SZPITALA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH.

Okręgowy Związek Kas Chorych przystąpił swego czasu do budowy szpitala, któryby służył potrzebom chorych, zamieszkujących teraz województwo łódzkie. Uzyskanie kredytów rządowych umożliwi wykończenie budynku, w którym szpital zorganizowany będzie według wymagań współczesnego lecznictwa.

Piotrkowska.

11 LISTOPADA.

W dniu dzisiejszym świętują wszystkie biura rządowe i komunalne. Co do przemysłu i handlu, to we fabrykach praca będzie się odbywać normalnie, jedynie warsztaty rzemieślnicze będą nieczynne przed południem od 10 do 1, podczas nabożeństwa w kościołach i podczas trwania uroczystości również kupiectwo postanowiło zamknąć o tej porze.

SZTAFETA DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W nocy wczorajszej p. Komendant Powiatowy Mańkowski udał się na powiat, aby osobiście kierować akcją przekazywania pieszej sztafety, która o godz. 7 i pół. rano przeszła przez Piotrków w drodze do stolicy.

Co trzy kilometry zmieniają się pieszo biegnący w ciągu 20 minut funkcjonarjusze policji, aby w dniu 11 bm. jako w święto korpusu policji państwowej o godzinie 8 rano, oczekujący już w Warszawie wraz delegatami ze wszystkich stron Rzeczypospolitej przedstawiciel policji naszej wręczył sztafetę Marszałkowi Piłsudskiemu.

WIELKI KONCERT W SOBOTĘ.

Piotrków ma tak mało koncertów, że nasi czytelnicy napewno z wielkiem zadowoleniem przeczytają wiadomość o koncercie, organizowanym przez ruchliwy Zarząd Burs Gimnazjów Żeńskich w Piotrkowie „Ognisko Rodzinne“ w dniu jutrzejszym. Oto odbędzie się wielki koncert z udziałem Kazimierza Wiłkomirskiego, słynnego wiolonczelisty, Anny Ruszczewskiej, znakomitej śpiewaczki, wreszcie Marji Afbrożewiczówny, primabaleriny, artystów scen warszawskich. Akompanjuje p. Rudicz.

Program pierwszorzędny, że wymienimy Preludjum Rachmaninowa „Przy wodotryskach Dawidowa, w wykonaniu Wiłkomirskiego, Zwierciadło Szopskiego, w wykonaniu Ruszczewskiej, wreszcie Tango Gade w interpretacji Ambrożewiczówny. Oprócz tego dwanaście najlepszych części programu.

Bilety sprzedaje cukiernia p. Borczyka.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami:

W mieście naszem od 20/II 25 r. istnieje Ekspozytura Towarzystwa opieki nad zwierzętami w Rzeczypospolitej Polskiej. Liczba członków Towarzystwa dzięki energji i inicjatywie zarządu zwiększa się z dniem każdym, tak, iż dziś doszła już prawie do 100 osób.

W szybkim czasie Towarzystwo postarało się spopularyzować swoje idee, rozwieszając zarówno w Piotrkowie, jak w powiecie odpowiednie plakaty, gdzie podkreślona była karalność przez prawo nieludzkich postępków ze zwierzętami i celem zainteresowania młodzieży szkolnej Towarzystwo rozpisało konkurs na dobrą powiastkę, p. t: «Dlaczego jest potrzebne Towarzystwo Opieki nad zwierzętami?»—W rezultacie rozdano nagrody za 3 najcelniejsze utwory.

Pozatem Towarzystwo czyni starania w Magistracie m. Piotrkowa o przyznanie mu stałej zapomogi miesięcznej na prowadzenie ambulatorjum dla zwierząt oraz jednorazowej zapomogi na zakup narzędzi lekarskich.

Niezawodnie Magistrat poprze godne pochwały starania instytucji i przychyli się całkowicie do spełnienia tej prośby.

KINO TEATR „CZARY“

Dziś w piątek wyświetla po raz ostatni wielce zabawną komedję z ulubieńcami publiczności Patem i Patachonem w rolach głównych pt. BANKOWCY.

Ceny zniżone 80 gr. 1 zł. i 1.50 w loży. NA SCENIE występy artystów MASKA. Program dla młodzieży dozwolony.

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne zgłoszono w tygodniu L. 45 1927 r. (od dn. 30/X do dn. 5/XI-1927 r.) w m. Piotrkowie; dur brzuszny zachorowało 2, zgon 1, płonica zachorowani 3, odra zachorowani 2, gruźlica płuc zgon 1, zapalenie opon mózgonordzeniowych gruźlicze zgony 2.

Kronika policyjna.

Za drobne przewinienia zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej:

Blumskin Szmul, Staro-Warszawska 18, za niewykonanie prawnego żądania policji;

Marusiński Stanisław, Narutowicza 16, za pijaństwo i wtargnięcie do hotelu, oraz usiłowanie wybicia szyb; Kmiec Józef, ze wsi Podstola, gm. Wadlew, za pozostawienie konia z wozem bez opieki na ulicy; Lisiak Feliks, Sulejowska 21, za brak światła w klatce schodowej; Sadowski Władysław, z Sulejowa za jazdę wozem nocą bez światła; Jakubowicz Ruchla, Oddzielna 30 za handel owocem na chodniku i tamowanie ruchu pieszego; Tauba Janklewicz, Jerozolimska 11, za handel w dniu świątecznym.

SKŁAD APTECZNY PAWŁA PODGÓRSKIEGO W PIOTRKOWIE ul. Piłsudskiego 23. vis à vis Kasy Chorych.
POLECA: Perfumy, wody kolońskie, mydła, pudry, kremy krajow. i zagr. Tran leczniczy, zioła, wody natur., prezerwatywy „Olla“, „Venus“ i inne
Ceny bardzo przystępne.

W obecności królowej Holandji został otwarty kanał dla żeglugi okrętów, łączący Mazę i Walę. Na naszej rycinie widzimy królowę, ministra marynarki v-d Vegte oraz ks. Henryka Niderlandskiego.

Leon Niewiadomski z Tomaszowa i Marjan Konecki, Piłsudskiego 110, za opilstwo.

Lisiak Feliks, Sulejowska 21, za brak światła w klatce schod.

Marja Wieczorek, Piłsudskiego 40, za handel w dzień świąteczny; Wojciech Kowalczyk, Jerozoliska 12, za trzymanie psa bez kagańca; Cieślak Adam, Bujnowska 53, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych; Furczyński Stanisław, Bujnowska 55 za toż samo.

Za handel w dniu świątecznym: piekarz Ajzensztajn, Rycerska 12, Cypla Janklewicz Szewcka 4,

Za handel po godzinach dozwolonych, Chaskiel Stein, Piłsudskiego 97 Alta Borenstein, Topola 9, Mordka Zelkowicz Piłsudskiego 68.

Kronika sądowa.

Za uderzenie cudzego dziecka w twarz—3 dni aresztu!

Pedagogika wykreśliła już dawno ze swego słownika wyraz »bicie«. Nowe metody poszły całkiem odmiennemi drogami od starego przysłowia »różdżką dziateczki..«—i kto wie, czy nie osiągną one stokroć bardziej pożądanego rezultatu. Dzisiaj większość rodziców zrozumiała już całe dobrodziejstwo nowoczesnego systemu i karanie dziecka przez uderzenie należy do rzadkości. Cóż dopiero mówić o tym upadlającym nizkim sposobie, jakim jest uderzenie dziecka w twarz—fakta tego rodzaju są niedopuszczalne w stosunku do własnego dziecka, zaaplikowane dziecku cudzemu—winny pociągnąć bardzo przykre konsekwencje dla krewkiej osoby.

Cyrla Rozenblum, Narutowicza 6, za znieważenie czynne 12 letniej E. G. została skazaną na 3 dni aresztu oraz zapłacenie 5 złotych grzywny.

Drobne wykroczenia.

Rajnhold Busse, Topolowa 4, za znieważenie słowne oskarżyciela prywatnego został skazany na 20 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

Tomasz Sosiński, Północna 36, i Michalina Jarosińska, Częstochowska 5, za trzymanie psa bez kagańca zostali skazani po 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu każde.

Stefan Dorosz, z Tomaszowa-Mazowieckiego, za urządzenie awantury na posterunku policji p. w czasie zajęć służbowych został skazany na 10 dni aresztu.

Dawik Korman, Bujnowska 5, za handel po godzinach dozwolonych został skazany na 10 zł grzywny lub 2 dni aresztu.

Załman Jełowicz, Nawy 2, za handel w dniu świątecznym został skazany na 10 zł grzywny lub 2 dni aresztu.

Władysław Socha, Kaliska 86, za zakłócenie spokoju publicznego w dniu 13 sierpnia został skazany na 20 zł grzywny lub 3 dni aresztu.

Fajga Rozenberg, Narutowicza 50, w sposób sobie tylko wiadomy z jednej szklaneczki mleka robi trzy i tak dalej...

Sąd nie chcąc przyznać Rozenbergowej własności cudotwórczych, skazał ją za fałszowanie mleka na 30 zł grzywny lub 5 dni aresztu.

Marja Wieczorek, Piłsudskiego 51 i Marja Makowska, Piłsudskiego 57, za używanie w handlu nielegalnych odważników zostały skazane po 20 zł grzywny lub 3 dni aresztu każda.

Tauba Zygmuntowicz, Piłsudskiego 11, za handel w godzinach zakazanych została skazaną na 20 zł grzywny lub 3 dni aresztu.

SPRAWOZDANIE

Z «Tygodnia Lotniczego», odbytego w czasie od 4 do 11 września 1927 r. na terenie m. Piotrkowa i powiatu Piotrkowskiego.

Wpłynęło:

a) z m. Piotrkowa

Ze sprzedaży znaczka w dniu 4 września r. b. zł. 403—35, ze sprzedarzy znaczka w dniu 11 września r. b. zł. 191—73, ze sprzedaży broszur i znaczków zł. 47 — 60, Kino «Czary» ze sprzedaży mareczek zł. 119 — 15, ze sprzedaży mareczek w Kinie «Odeon» i w restauracjach zł. 206 - 90, Urząd skarbowy ze sprzedaży mareczek zł. 40 — 00, Okręg. Urząd Ziemski ze sprzedaży mareczek zł. 45—00, Urząd Skarb. Akcyz i Monop. zn sprzedaży mareczek zł. 39—30. Starostwo, zł. 70—00, Urząd Pocztowy, zł. 81—50

Razem Zł. 1244—53

b) z powiatu piotrkowskiego:

Koło L. O. P. P. w Rozprzy, przewodn. Ks. Prałat Korwin - Szymanowski zł. 432 — 47, w Kamieńsku p. M. Bugajski zł. 37—30, w Grocholicach p. J. Popiel zł. 45—09, w Gorzkowicach p. U Krzyszkowska, zł. 102 — 84 w Kleszczowie Ks. L. Hlawsa zł. 77—57, w Kamocinie p. G. Ściepłek zł. 25 — 43, w Moszczenicy p. S. Jaworowski zł. 17 — 20, w Łęcznie p. Wł Miller zł. 9 — 64, Koło Młodzieży Wiejskiej w Słostowicach zł. 11—96.

Razem zł. 759—50

Wydatkowano:

Przesyłka paczek i korespondencji zł 26—65, Szpileczki do znaczków zł. 9—00, Zawieszenie i zdjęcie reklam zł 15—00, Ustawienie i rozebranie samolotu na skwerku zł 31—00, Ulotki i odezwy zł 58—00, Wyjazdy na lotnisko i koszta podróży lotnika zł 23—00, Inkaso od sprzedanych broszur zł 6—13.

Razem zł 168—78.

Ogółem wpłynęło zł 2004—03, Wydatkowano zł 168—78.

Czysty zysk—zł 1835—25. Komitet L. O. P. P. w Piotrkowie dodał od siebie zł 2164—75.

Razem zł 4000—00.

Suma ta w dniu 8 listopada r. b. przekazana została Komitetowi Wojewódzkiemu w Łodzi na rachunek jego w Banku Związku Spółek Zarobkowych, za pośrednictwem oddziału w Piotrkowie.

Wszystkim osobom, które tak chętnie i z całą gotowością zrozumieniem zadań L. O. P. P. na apel Komitetu zaofiarowali swoją pomoc i pracę, jak również wszystkim ofiarodawcom, Komitet L. O. P. P. w Piotrkowie składa niniejszem szczere podziękowanie.

Prezes **Konarzewski.**

KOMUNIKAT.

Zarząd T-wa badań psycho fizycznych wzywa wszystkich którzy mieli osobistą audjencję u jasnowidzącej, „Agni" do zgłoszenia się, dla dobra nauki polskiej, na zebranie T-wa w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 16 (4 po poł.) przy ulicy Narutowicza 16 m. 9.

Prezes: Tomaszek.

Zarząd T-wa badań psycho-fizycznych wzywa niniejszym swoich członków na doroczne ogólne zebranie, **które odbędzie się w niedzielę 13 bm** o godz. 17-ej przy ul. Narutowicza 16 m. 9 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) słowo o sytuacji T-wa, 4) wybór prezesa, 5) wybór zarządu, 6) sprawozdanie o jasnowidzącej „Agni", 7) wolne wnioski:.

Prezes: Tomaszek.

TYDZIEŃ AKADEMIKA

Zarząd A.K.P. podaje do wiadomości iż komisarzem Tygodnia został mianowany kol. Kowalski Stefan, Polna 11.

Za Zarząd
Prezes: Z. Strzelecki.

KOMUNIKAT.

W miesiącu listopadzie płatne są w Kasie Miejskiej m. Piotrkowa:

1) podatek państwowy od nieruchomości za III kwartał rb. wraz z dodatkiem komunalnym.

2) podatek od lokali za 4-ty kwartał rb.

3) podatek państwowy i komunalny od placów niezabudowanych za 4-ty kwratał rb.

4) opłaty specjalne na budowę i utrzymanie dróg w 1927 r. II rata,

5) podatki i opłaty, których terminy płatności, oznaczone nakazami płatniczymi, przypadają na miesiąc listopad.

W celu zlikwidowania zaległości podatkowych za ubiegłe okresy Magistrat przystąpił do wzmożonej egzekucji. Ponieważ egzekucja powoduje wysokie koszta, winien każdy płatnik, **zalegający z opłatą** podatków, wpłacić zaległości w jak najkrótszym czasie.

RESTAURACJA
RESTAURACJA „CRISTAL"
PRZY „HOTELU LITEWSKIM
W PIOTRKOWIE, PLAC TRYBUNALSKI L. 2
zawiadamia Szanowną Klijentelę, iż **nowozaagażowała zespół damski kwartet pierwszorzędnych sił st. m. Warszawy** i od dnia 12 listopada 1927 r. codziennie będą odbywały się koncerty.
12050 z poważaniem **Zarząd.**

Ogłoszenie.

Zarząd Więzienia w Piotrkowie pragnie zakupić **5 wagonów ŻYTA**, wobec czego uprasza o podanie ceny za 1 c/m loco stacja Piotrków.

12059 Naczelnik Więzienia (—) **M. Winnicki.**

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
przyjmuje od 12 — 2 i od 4½ — 7.
ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

Dr. K. KUJAWA
Choroby wewnętrzne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 11 — 1 i od 3 — 6.
Piotrków Tryb. Polna Nr. 5 mieszkania 4.
(Za tunelem kolejowym)

LEKARZ - DENTYSTA 11829
K. LEWKOWICZ
Piotrków Trybunalski, Kaliska 14, lewa oficyna, II piętro.
Przyjmuje prócz niedziel 9-1, 3-7.

OGŁOSZENIE.
Dwa weksle skradziono: 1 weksel na zł. 100 i weksel na zł. 50 in blanco z mojego wystawienia, z pieczęcią firmy: „Kino Apolo" niniejszem unieważniam. Tekla Konopkowa, 12054.

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia — chętnie do zajęcia się domem u samotnego pana Eleonora Marczak — ul. Wł. Reymonta N. 5 u pp. Grabowskich. 12045

OKAZYJNIE sprzedam fortepian w dobrym stanie — świeżo skórkowany za cenę 450 zł. Wiadomość — Żelazna piwiarnia Karlińskiego. 12052

SZYJĘ po domach garderobę dziecinną— mogę również być do pomocy pani domu, chętnie wyjadę. Stępniwska Stan. Piłsudskiego 70 dom Mersa. 12056

ZGUBIONO legitymację wydaną przez państw. Urząd Pośrednictwa Pracy w Piotrkowie na nazwisko Kuczewskiej Jadwigi. Niniejszem dowód unieważnia się. 12057

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. Piotrków na nazwisko Rakowskiego Nikodema zam. w Lubieniu gm. Ręczno. Dowód ten niniejszem unieważnia się.12058

Włosów wypadanie, łupież łysienie usuwa „Esencja Chinowo. Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16 w Warszawie. 18165

Tylko do **15 listopada** 1927 r.
Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż po cenach wyjątkowych: paltotów, ubranek i sukienek dziecięcych oraz bluzek i sukien damskich.
firma **„MARJA"**
Piotrków, Legjonów 15.
Tylko do **15 listopada** 1927 r. 11919

TOWARZYSTWO
OCHRONY KOBIET
otwiera w swoim lokalu
Kaliska 35, I piętro.
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
DLA KOBIET.
12033

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul. Legjonów 3, tel. 55.